

JEST POROZUMIENIE WS. ZAKUPU FABRYKI NAPĘDÓW DO W-3 I M28 PRZEZ PGZ

Należąca do Polskiej Grupy Zbrojeniowej spółka WSK "PZL-Kalisz" osiągnęła porozumienie z firmą Pratt & Whitney Rzeszów S.A. "w pozostałych kluczowych kwestiach, które mają doprowadzić do podpisania przedwstępnej umowy" dotyczącej pozyskania Zakładu Napędów Lotniczych w Rzeszowie – poinformowała PGZ w poniedziałkowym komunikacie. Grupa podkreśliła, że poszerza swoje kompetencje w segmencie lotniczym. Nie sprecyzowała jednak, jakie są warunki umowy.

Zakład w Rzeszowie zajmuje się m.in. produkcją silników i przekładni wykorzystywanych w śmigłowcach Mi-2 i W-3 oraz samolotach M28 Bryza. Są one licznie wykorzystywane w siłach zbrojnych. Gdyby nie porozumienie, wojsku mogła grozić utrata dostępu do serwisu i części zamiennych, co w krótkim czasie prowadziłoby to konieczności kosztownej wymiany floty.

Zakład Napędów Lotniczych w Rzeszowie jest częścią dawnej WSK "PZL Rzeszów", która została sprywatyzowana w 2002 r. i obecnie funkcjonuje jako Pratt & Whitney Rzeszów S.A. Jeśli transakcja dojdzie do finału, Skarb Państwa odzyska kontrolę nad częścią tego majątku.

Dla PGZ zakup ma dwa wymiary – strategiczny i biznesowy. Z jednej strony chodzi o fakt, że w rzeszowskim zakładzie produkowane jest wyposażenie statków powietrznych wykorzystywanych przez Wojsko Polskie, stąd istotne jest utrzymanie kompetencji w kraju. Z drugiej, choć technologie silników i przekładni nie są już nowoczesne, to ich serwis powinien zapewnić PGZ stałe źródło przychodów na co najmniej kilkanaście lat. – *Zarazem wzmacniamy potencjał domeny lotniczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej* – podkreślił Michał Kuczmierowski z zarządu grupy, cytowany w oficjalnym komunikacie.

Nabycie przez stronę polską zakładów w Rzeszowie znacząco zwiększy udział w rynku i potencjał operacyjny spółek lotniczych Grupy Kapitałowej PGZ (WSK "PZL-Kalisz", WZL-1 w Łodzi, WZL-2 w Bydgoszczy i WZL-4 w Warszawie). Pozwoli też uzyskać PGZ zdolność do zabezpieczenia potrzeb produkcyjnych Sił Zbrojnych RP w zakresie części zamiennych i serwisowania statków powietrznych użytkowanych obecnie i w przyszłości.

komunikat PGZ

Prezes i dyrektor generalny Pratt & Whitney Rzeszów Marek Darecki cytowany w tym samym komunikacie wyjaśnił, że sprzedaż zakładu "związana jest z wdrażaniem strategii koncentracji naszej

spółki na produktach o zasięgu światowym". Wyraził też zadowolenie, że na drodze ku sprzedaży zakładu, który jest "istotnym partnerem biznesowym polskich sił zbrojnych", został wykonany kolejny krok naprzód.

Czytaj też: [PZL-Świdnik zapewni serwis śmigłowców W-3](#)

Choć komunikat PGZ na temat porozumienia został opublikowany 4 marca, to wynika z niego, że zgoda została osiągnięta 27 lutego. Jest to o tyle ważne, że 21 lutego w Sejmie, na posiedzeniu podkomisji ds. polskiego przemysłu obronnego oraz modernizacji technicznej sił zbrojnych Darecki wyraźnie powiedział, że jeśli warunki transakcji nie zostaną uzgodnione do końca miesiąca, Pratt & Whitney Rzeszów zakończy produkcję, ograniczy zakres remontów i zrestrukturyzuje załogę.

Jeżeli w ciągu ośmiu dni, do 28 lutego nie uzgodnimy warunków zakupu, Pratt & Whitney Rzeszów po pierwsze, zakończy produkcję silników seryjnych, po drugie, zrewiduje zakres remontu silników, po trzecie, dokona restrukturyzacji zatrudnienia oraz środków produkcji. Mamy osiem dni na domknięcie procesu, który trwa już dwa lata.

prezes i dyrektor generalny Pratt & Whitney Rzeszów Marek Darecki, wypowiedź z 21 lutego

Wprawdzie Darecki zastrzegł, że jego słowa nie są ultimatum, ale trudno znaleźć trafniejsze określenie.

Prezes Pratt & Whitney Rzeszów podczas dyskusji w Sejmie nie ukrywał zniecierpliwienia przeciągającymi się rozmowami, których historia – jak poinformował – sięga listopada 2016 r., a list intencyjny podpisano w sierpniu 2018 r. Darecki podkreślał też, że wojsko nie ma alternatywy dla silników z Rzeszowa i w razie zaprzestania produkcji byłoby skazane na "remont sprowadzony do kanibalizacji". Wyraźnie rozróżnił też uzgodnienie warunków umowy (o czym właśnie poinformowało PGZ) od jej podpisania, co jeszcze nie nastąpiło.

Czytaj też: [PGZ bliżej produkcji silników lotniczych](#)

Ze strony zarządu PGZ Kuczmierowski podkreślał 21 lutego, że "nie ma wątpliwości co do tego, że tę transakcję przeprowadzić trzeba i że ją przeprowadzimy, co do tego również, że finansowanie na ten projekt się znajdzie".

PGZ w opublikowanym w poniedziałek komunikacie nie odniosło się ani słowem do wartości ani warunków umowy z Pratt & Whitney Rzeszów. Jak wynika z dyskusji w Sejmie 21 lutego, to one stanowiły największy problem.

Na posiedzeniu podkomisji ujawniono, że wartość transakcji, to ponad 100 mln zł. PGZ i WSK "PZL-Kalisz" przyznały, że nie dysponują takim kapitałem. Stąd pomysł, żeby zakup sfinansowała Agencja Rozwoju Przemysłu. To spółka Skarbu Państwa, która m.in. jest jednym z największych udziałowców PGZ.

Czytaj też: [Wojsko serwisuje silniki Bryz, Sokołów i Mi-2](#)

Według planu, o którym była mowa 21 lutego, ARP miała przejąć mniejszościowy pakiet akcji WSK "PZL-Kalisz", co pozwoli podwyższyć kapitał firmy i udzielić jej pożyczki korporacyjnej.

Oprócz tego kaliskie zakłady miały zaciągnąć kredyt w banku. Jego wysokość była podczas debaty w Sejmie przedmiotem rozbieżności między przedstawicielami państwowych podmiotów. Przedstawiciel ARP zapowiadał, że połowę sumy na zakup zakładu w Rzeszowie WSK "PZL-Kalisz" otrzyma z Agencji, a drugą – pożyczki w banku. To pozwoliłoby wypełnić towarzyszące transakcji założenie, że PGZ ma pozostać większościowym udziałowcem WSK "PZL-Kalisz" (dziś ma 84,51 proc.), ponieważ jest to spółka strategiczna.

Czytaj też: [Przekładnie wojskowych Mi-2 wyremontuje Pratt & Whitney Rzeszów](#)

Prezes kaliskiej firmy Bogdan Karczmarz powiedział jednak posłom, że kredyt na 50 mln zł "jest to ciężar, którego WSK może nie udźwignąć". Przedstawił alternatywny pomysł: 80 proc. wartości transakcji pochodziłoby z ARP, a 20 proc. z kredytu lub leasingu.

Widzimy swój udział w tej operacji, natomiast nie 50 na 50. To jest niemożliwe, żebyśmy na 15 lat u siebie zawiesili wszelkie inwestycje, wszelki rozwój, na zero. Po prostu firma ginie po 15 latach braku inwestycji.

prezes WSK "PZL-Kalisz" Bogdan Karczmarz, wypowiedź z 21 lutego

Opublikowany w poniedziałek komunikat PGZ nie informuje czy i jak udało się rozwiązać ten problem. Cytowany przez spółkę prezes Karczmarz jedynie "podkreślił, że transakcja pozwoli spółce rozwijać perspektywy sprzedaży usług serwisowych na rynki zagraniczne i rozszerzyć kompetencje zakładów w Kaliszu, wzmacniając efekt synergii pomiędzy obydwoma zakładami".

Defence24.pl wysłało do PGZ pytania dotyczące warunków transakcji. Do chwili opublikowania niniejszego tekstu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Czytaj też: ["Dobre" lepsze niż "najlepsze", czyli modernizacja według szefa Sztabu Generalnego WP \[SKANER Defence24\]](#)